

250 uchwał XXXIII sesji / Partynjo-państwowa delegacja PRL rozpoczyna wizytę w Bułgarii

Zgromadzenia Ogólnego ONZ

W poniedziałek zakończyła się XXXIII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Uchwalono rekordową liczbę 250 uchwał. Głównymi tematami sesji były problemy rozbrojenia, zagadnienia walki o pokój, a także sytuacja na Bliskim Wschodzie i w południowej części Afryki, sprawa Cypru i inne kwestie.

151 członków ONZ uchwaliło nowy budżet organizacji.

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Indalecio Ileano określił przebieg XXXIII sesji jako konstruktywny.

PAP

Pogłębianie braterskiej współpracy

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej Rady Państwa i Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — oficjalna, przyjacielska wizyta w Ludowej Republice Bułgarii składa delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka.

Stosunki polsko-bułgarskie — nieodłączna część całości kształtu wszechstronnej współpracy państw wspólnoty socjalistycznej — stale pogłębiały się i rozwijały. Rozpoczynająca się dzisiaj wizyta u ser-

decyjnych przyjaciół — to jeszcze jeden wymowny przejaw bratnich więzi, łączących nasze partie, państwa i narody.

W maju ubiegłego roku uroczyste obchodzono 30-lecie Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską i Bułgarią. Jubileusz potwierdził, iż bilans naszego współdziałania jest niezwykle owocny. Zarazem otwierają się wciąż nowe, jeszcze bardziej rozległe perspektywy braterskiej współpracy naszych krajów, budujących rozwinięte społeczeństwa socjalistyczne.

Częste i systematyczne spotkania przywódców Polski i

Bułgarii wyrażają dążenie do stałego umacniania wzajemnych więzi, nadają ich rozwojowi nowy impuls oraz podnoszą na wyższy jakościowo poziom. Stanowi to odbicie historycznych przemian, które dokonują się w strukturze społeczno-gospodarczej krajów socjalistycznych.

Osiągnięty poziom współpracy między PRL i LRB stanowi konsekwentną realizację ustaleń podejmowanych w ramach spotkań przywódców obu partii i narodów — Edwarda Gierka i Todora Żiwkova. (PAP)

O stosunkach polsko-bułgarskich czytaj także na str. 2.

Wzrost dochodu narodowego, produkcji, przychodów ludności

Dane GUS o wykonaniu ubiegłorocznych zadań

Główny Urząd Statystyczny opublikował komunikat o rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu NPSG w 1978 r. Poniżej podajemy najważniejsze dane zawarte w komunikacie. Wszędzie tam, gdzie mówimy o wzroście lub spadku dotyczy to porównania z 1977 r., chyba że w tekście zaznaczono inaczej. Niektóre dane przytaczamy zaokrąglając.

Ludność Polski przekroczyła w minionym roku 35 mln; 20 mln osób zamieszkiwało w

miastach. Przyrost naturalny wyniósł 9,8 promille.

W gospodarce społeczno-pracowało łącznie (bez uczniów) blisko 12 mln osób. Wzrost zatrudnienia nastąpił głównie w dziedzinach konsumpcji społecznej i w szeroko pojętej sferze usług. W 1978 roku zapewniono pracę dla ponad 420 000 absolwentów szkół.

Dochody nominalne ludności wzrosły o około 9 procent, a

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Człowiek twórczy

Jakże często odwołujemy się do twórczej postawy człowieka, mówimy o twórczym myśleniu, niepokoju, działaniu... A ilu ludzi bierze te wezwania do siebie? Ilu zastanawia się nad ich praktycznym znaczeniem? Na pewno dużo mniej niż potrzeba. Może dlatego między innymi, iż słowo to wydaje się niektórym zbyt „wielkie” i nie przystające do zwyczajnych sytuacji, banalnej codzienności? Człowiek — twórca w ich oczach, to raczej twórca powołujący do życia artystyczne dzieła, twórca literackiej fikcji; ktoś wyjątkowy, reprezentujący walory dane tylko wybrańcom losu...

Jest to raczej rodzaj mitu czy stereotypu, wynikający z niewłaściwego rozumienia postawy twórczej, sprowadzonego do jednego tylko schematu. Tymczasem postawa twórcza wyraża się w wielu postaciach, w których występują oczywiście cechy wspólne.

Czy na przykład praca zawodowa, bez względu na jej charakter, nie może mieć znamion twórczych? Oczywiście, nie taka praca, która polega wyłącznie na „odwalaniu” minimum obowiązków, bez wewnętrznego zaangażowania i przekonania o jej sensie i celowości. Chodzi o pracę, w której człowiek zajmuje postawę aktywną, otwartą na podejmowanie wysiłków zmierzających do stałego poprawiania lub usprawniania tego, co się wykonuje. I to nie tylko dlatego, że to się ma nie opłaci, że coś z tego ja będę miał, lecz również dlatego, że się czemuś przysłuży, co będzie pożyteczne dla innych. „Jest bowiem rzeczą wartościową i ludzką, by człowiek trząsł się nie tylko o to, co może z życia mieć, ale i o to, czemu może swym życiem służyć” — napisał prof. Bogdan Suchomski.

Taka praca i taka postawa, nastawiona na przezwyciężanie i usuwanie przeszkód utrudniających życie (nie tylko życie indywidualne) jest przeciwnieństwem bierności, malkontenctwa i dość często spotykanego oglądania się na innych, którzy „powinni coś z tym zrobić”. Czasem „tym” czymś jest śnieg przed domem, na którym (śniegu, oczywiście) niejedną prędkiej sobie złamie nogę, niż chwyci smacznie za łopatę. Rozróżnienie między tym, co powinno być kwestią obywatelskiej inicjatywy, a tym, co jest przedmiotem czyichś obowiązków zawodowych („Przecież uprzątnięcie śniegu należy do dozorców” — obruszy się ktoś) nie jest tu najważniejsze, idzie bowiem o sedno sprawy, a tym jest spontaniczna aktywność, przynosząca pożytki doraźne, jak i trwałe.

Dlaczego więc postulat postawy twórczej pozostaje dość często werbalnym zwrotem, akceptowanym lecz nie zawsze potwierdzanym rzeczywistym działaniem? Dlaczego nie każdy chce się „wychylać” ze swoją inicjatywą, nawet jeśli pożytki z niej wynikające wydają się bezsporne?

Oto i wielki problem społeczny, od którego rozwiązania zależy pełne wykorzystanie, dla wspólnego dobra, ogromnego potencjału twórczych sił ludzi, ich wiedzy, umiejętności, a także talentów i zdolności. Skorby te istnieją naprawdę, pomnożone na niespotykaną skalę w minionym trzydziestolecu. Wymaga to trzeba tylko dobrać do nich odpowiednie klucze. Wymaga to uruchomienia takich czynników, które sprzyjają kształtowaniu zachowań twórczych i aktywnych, bowiem życie wykazuje, że mimo istnienia systemu zachęt i bodźców — silniejsze okazują się niekiedy czynniki ograniczające lub wręcz blokujące ludzką inicjatywę. — „Chciałbym, zrobiłbym, ale rozumiesz...” — tłumaczy się niejedną, sugerując nieprzewidywalne jakoby przeszkody, pętające mu skrzydła.

Na ile jest to samousprawiedliwianie, kamuflujące zwyczajne lenistwo — na ile zaś postawa wynikająca z konkretnych uwarunkowań, z tego, co się nazywa życiowym doświadczeniem?

KAROL MARSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Opozycja irańska organizuje „równoległą administrację”

Chomeini odleci dzisiaj z Paryża?

Rozszerzający się z każdym dniem irański ruch przeciwko monarchii i lojalnemu wobec szacha rządowi Szapura Bachtiaara poczuł się już tak pewnie, że jego rzecznicy zaczęli w tych dniach przedstawiać na wiecach i zgromadzeniach za rysy przyszłej „Islamskiej Republiki Iranu”.

Równocześnie, wobec opóźnienia przez władze powrotu do Iranu przywódcy opozycji szyickiej ajatollaha Chomeiniego, zastrzygli oni wczoraj rygory strajku powszechnego i kontynuowali demonstracje

antyrządowe i antymonarchiczne. Banki, które w zeszłym tygodniu pracowały co drugi dzień, są znów nieczynne. Rozszerzono także zakres strajku w kilku innych sektorach gospodarki.

Opozycja przyjęła poniedziałkową decyzję władz o otwarciu lotnisk i gotowość rządu do dyskusji na temat sposobów zapewnienia bezpieczeństwa Chomeiniemu przy jego wjeździe do kraju jako nowy krok w grze na zwłokę, prowadzonej przez Bachtiaara. O

Dokończenie na str. 2

Masowy udział załóg Pilskiego w czynie 35-lecia PRL

Wczoraj w Pile odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Obrady związkowców, którym przewodniczył — przewodniczący WRZZ Marian Dominiczak poświęcone były zadaniom związków zawodowych w realizacji planu społeczno-gospodarczego roku 1979 oraz czynu 35-lecia Polski Ludowej. W obradach uczestniczył kierownik Wydziału Kadr CRZZ — Henryk Baka.

Udział ogółu związkowców w pomyślnej realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa jest bardzo szeroki. Zwracać się będzie uwagę przede wszystkim na sprawy podnoszenia na wyższy poziom jakości produkcji, bardziej racjonalnego gospodarowania jak również stałej poprawy warunków pracy.

W czasie obrad wojewódzkiej instancji związkowej wiele miejsca poświęcono rozwijaniu form aktywności społecznej. Potwierdził to zaangażowanie załóg Pilskiego będzie masowy ich udział w ogólnopolskim czynie 35-lecia PRL.

W związku z przejściem do pracy w aparacie partyjnym dotychczasowej wiceprzewodniczącej WRZZ — Aleksandry Kowalskiej, dokonano wyboru nowej wiceprzewodniczącej WRZZ, która została Janina Siejko-Domańska. (wis)

Zatrudnienie i rehabilitacja inwalidów

Problemom zatrudnienia inwalidów, ich leczeniu i rehabilitacji poświęcone było wczorajsze posiedzenie sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych, w Warszawie pod przewodnictwem posła Ireny Sroczynskiej (PZPR). (PAP)

Sprostowanie

We wczorajszym sprawozdaniu z sesji KSR w kaliskich ZPO „Kalpo” podano omyłkowo imię i funkcję jednego z uczestników. W obradach uczestniczył m. in. sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Kaliszu — Andrzej Stasiak. Przepraszamy. (—)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Przed konferencją UNCTAD

Pod auspicjami Organizacji Jedności Afrykańskiej i Komisji Gospodarczej ONZ dla Afryki rozpoczęło się wczoraj w stolicy Etiopii spotkanie ministrów handlu zagranicznego krajów afrykańskich. Celem spotkania jest wypracowanie wspólnego stanowiska krajów tego kontynentu na zbliżającą się V sesję UNCTAD w Manili. Ministrowie afrykańscy przedyskutują również problemy, jakie znajdują się na porządku dziennym konferencji „grupy 77” w lutym br. w Tanzanii, a także przeanalizują kwestię dostępu produktów afrykańskich na rynek światowy.

Zaginiecie przemysłowca

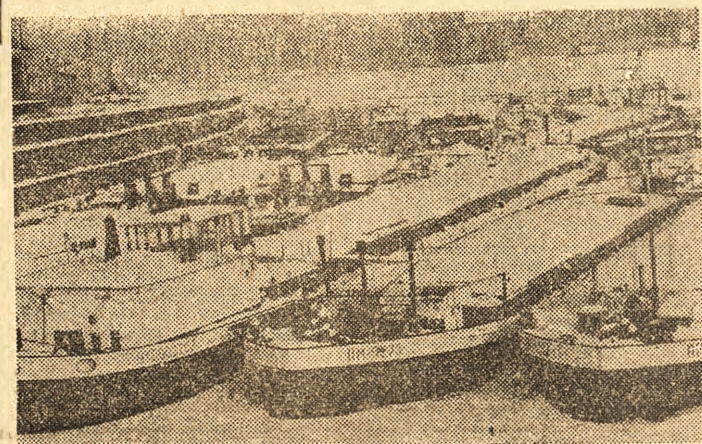
Według informacji policji włoskiej, 29-letni zaginiony przemysłowiec florencki, 59-letni S. Lami, gdy wracał z klubu do swego domu w pobliżu Pizy. Jego samochód znaleziono we wtorek pusty i ze śladami krwi w pobliżu cementarni. Policja podejrzewa uprowadzenie.

14 osób utonęło w rzece

Wczoraj poinformowano w Delhi, że w odległości 120 km od stolicy Indii zatonała łódź na Dżamunie. W nurtach rzeki utonęło 14 osób. Ośmiu indyjskim udało się dołączyć do brzo.

Unia syryjsko-irańska?

W Damaszku trwają obrady „wysokiego komitetu syryjsko-irańskiego” z udziałem prezydenta Syrii, H. Asada i wiceprzewodniczącego Rady Rewolucji Iraku, S. Husajna Attakriti. Arabskie źródła dyplomatyczne podają, że obie strony nadały bieg sprawie utworzenia unii syryjsko-irańskiej. Pierwszym przedsięwzięciem w tym kierunku ma być połączenie trzech ważnych resortów obu krajów: spraw zagranicznych, obrony i informacji. Zarówno przedstawiciele Syrii jak i Iraku wyrażają optymizm co do całkowitej realizacji Unii.



Na zdjęciu: w poznańskim porcie rzeczynym na Warcie „zimuje” obecnie 17 barek.

Fot. — R. Królak

Przetarte szlaki dla wielkopolskiego transportu

Zima pofolgowała, ale nie skończyły się trudności na szlakach kolejowych, drogach i rzekach. Po dniach mrozu i obfitych opadów śniegu pozostają znaczne zaległości przewozowe i spore utrudnienia w ruchu pasażerskim. Jak przedstawiła się sytuacja w wielkopolskim transporcie? Kiedy można się spodziewać pełnej jego normalizacji?

KOLEJ. Wszystkie szlaki są przejezdne, a nad utrzymaniem tego stanu nadal czuwają brygady kolejarzy, wyposażonych w różny sprzęt. Do 29 stycznia w Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych przewieziono ponad 971 300 ton ładunków — o prawie 300 ton mniej niż przewidywał plan.

Jednakże z każdym dniem pracuje się rytmicznie. W pierwszych dniach miesiąca zadania przewozowe zrealizowano w 53 procentach, w drugiej w 73.

W ruchu pasażerskim na trasach dalekobieżnych z punktualnością różnie bywa, ale ocenia się, że opóźnienia są niewiele większe niż przykładowo w poprzednim kwarta-

cie. Wprawdzie zimowe warunki narzucają pewne odstępstwa od rozkładu, ale za to nie ma przesto-

stojów spowodowanych robotami torowymi. Większe trudności notuje się w ruchu lokalnym.

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA. W województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim autobusy z tym znakiem odbywają codziennie około 14 000 kursów. Regularność obsługiwaną przez te po-

jazdy wielkopolskich tras jest coraz lepsza. Obecnie co około dwadzieścia kursów jest odwołany lub znacznie opóźniony; najgorzej pod tym względem jest w Pilskim.

Spore zaległości wytworzyły się natomiast w przewozach towarowych. Zbyt mała powierzchnia wielu jezdní jest odsnieżona, a pochyłości nie posypane piaskiem ciężarówką często nie mogą ciągnąć przyczep. Wszystko to skomplicuje plany przewozowe — tym bardziej, że PKS otrzymała ostatnio nowe zadania: wesprzeć transport handlu wewnętrznego i prze-

jąć od PKP niektóre pilne ładunki.

Dokończenie na str. 2

Bułgaria — bliski partner i sojusznik

od GŁOSU

W sprawozdaniach z tej narady wiele jest ważkich stwierdzeń, jak ważką jest zresztą całość sprawy: zarządzanie gospodarką w demokratycznym, rolniczym trybie obywateli KSR-ów. Gdyby jednak trzeba było przytoczyć tylko trzy spośród tych omawianych na krajowej naradzie przedstawicieli samorządu robotniczego, to można by chyba zacytować te: pierwsza — konieczny jest wzrost produkcji rolnej i jej jakości, druga — trzeba zapewnić nabywcę satysfakcji z dokonywania zakupów i trzecia — należy doskonalić kontrolne funkcje samorządu robotniczego.

Nietrudno złączyć te rozległe problemy w logiczną społeczno — ekonomiczną całość. Poprawa zaopatrzenia ludności jest naczelnym zadaniem roku bieżącego dla wszystkich wytwórców. Gdzie to konieczne, trzeba zwiększyć ilościową produkcję. Głównie jednak chodzi o większe zróżnicowanie towarów — dla lepszego wyboru, ze względu na przydatność i cenę. Chodzi także o polepszenie jakości wzoru oraz poziomu wykonania każdego artykułu. Od tego zależy w globalnej skali zrównoważenie podaży i popytu. A mówiąc zwięźle — o lepszym poziomie życia.

Teza trzecia o kontrolnych funkcjach samorządu robotniczego, które należy również doskonalić, jest tylko rozważaniem jego uprawnień — przywilejów i obowiązków. Uchwalane obecnie plany produkcyjne przedsiębiorstw, będą za pół roku oceniane w toku realizacji przez tych samych przedstawicieli załóg. Mówiąc wprost — będzie to i kontrola postępu i samoocena wcześniejszych decyzji. Tak w praktyce sprawdzać się będzie samorządność.

ZS

Naród bułgarski ma długą historię i nie brakuje w niej do wód przyjaźni pomiędzy Polakami i Bułgarami. Istnieje wiele śladów działalności na szczytach rodaków w Bułgarii z okresu wojny wyzwoleniczej przeciwko Turcji otomańskiej sprzed stu lat, a można znaleźć i dawniejsze. Ale rzeczywisty przełom w stosunkach polsko-bułgarskich nastąpił z chwilą podjęcia w obu krajach budownictwa socjalistycznego, kiedy to braterska współpraca na każdym polu, a zwłaszcza w ekonomice przyjaźni i jednemu ideologicznej warunkowały sukcesy gospodarcze.

Bułgaria należy dziś do krajów wykazujących najwyższe tempo rozwoju gospodarczego, jej przemysł wytwarza 52 proc. dochodu narodowego, a nowo czesne dziedziny produkcji, kształtujące proces modernizacji i rekonstrukcji gospodarki

narodowej to przemysł maszynowy, chemiczny, elektronika. Poważne sukcesy odnotowuje obok tego rolnictwo bułgarskie, które z rozdrobnionych na przeszło 12 mln skrawków gruntu przekształciło się w nowoczesne, zmechanizowane rolnictwo wielkotowarowe. Dziś ziemia znajduje się we władaniu około 160 kompleksowych gospodarstw rolnoprzemysłowych i przemysłowo-rolnych o średnim obszarze 24 000—25 000 ha, dając kilka razy więcej produkcję w stosunku do poziomu przedwojennego. Na tym opiera się eksport rolnoproduktów Bułgarii, duży zwłaszcza w zakresie wyrobów tytoniowych, warzyw, owoców i win butelkowanych, co zresztą konsumenci polski znają z własnego rynku krajowego. Jeszcze bardziej ożywiona jest współpraca polsko-bułgarska na odcinku przemysłowym. Obojczy w tym zakresie plasują

nas w handlu bułgarskim na trzecim miejscu po ZSRR i NRD. Wydatny rozwój gospodarczy łączy się zwykle ze wzrostem prestiżu i znaczenia na arenie międzynarodowej. Dotyczy to także socjalistycznej Bułgarii, która we wspólnym frontie krajów wspólnoty socjalistycznej występuje z całym zdecydowaniem na rzecz odprężenia międzynarodowego, rozbrojenia i pokojowej współpracy pomiędzy państwami, o pełną realizację postanowień aktu końcowego KBWE w Helsinkach. Stosunki braterskiej przyjaźni, współpracy i jednoci ideałowej, cechujące więzi pomiędzy krajami wspólnoty socjalistycznej uwydatnił jeszcze bardziej wizyta w Bułgarii polskiej delegacji partynio-rządowej z Edwardem Gierkiem na czele.

WIKTOR ZUJEWICZ

Opozycja irańska

Dokończenie ze str. 1
pozycyjni Front Narodowy oświadczył w deklaracji zamieszczonej 30 bm. na łamach prasy teherańskiej, że rząd o późną przyjazd Chomeiniego pod naciskiem pewnych obcych mocarstw, i wezwał do ukarania osób winnych decyzji użycia 28 bm. broni przez armię przeciwko demonstrantom w Teheranie.

Pontaważ rząd Bachtiaara nie kontroluje w praktyce większości gospodarki, a wobec strajków w wielu ministerstwach nie może wykonywać bez przeszkód nawet bieżących czynności administracyjnych, w Teheranie zaczęto mówić, że w wielu wypadkach „równoległa administracja” opozycji ma więcej do powiedzenia niż rząd.

Choć premier Bachtiaar oświadczył 29 bm. że jest gotowy w każdej chwili rozpocząć dialog z Chomeinim i choć jak się twierdzi, utrzymuje poufne kontakty z częścią jego doradców, komentatorzy irańscy uważają, iż szanse na kompromis są w chwili obecnej nie wielkie.

OTWARCIE LOTNISKA W TEHERANIE
Według oficjalnego komunikatu radia irańskiego, wczoraj rano lotnisko w Teheranie zostało otwarte na mocy decyzji rządu irańskiego.

Rzecznik francuskiego Towarzystwa Lotniczego „Air France” za komunikował w Paryżu, że samolot czarterowy z przywódcą opozycji szyckiej Iranu, ajatollahem Chomeinim, odleci dzisiaj o świcie ze stolicy Francji, by udać się do Iranu. Oczywiście pod warunkiem, iż towarzystwo uzyska zezwolenie na lądowanie w Teheranie. (PAP)

Z obrad KSR

*Więcej tkanin z „Wistilu” i wyrobów ceramicznych z Koła *W Pilskim przybędzie 1600 mieszkań

We wczorajszej sesji KSR w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Wistilu” w Kaliszu uczestniczyli: członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ — Tadeusz Berczyński, sekretarz KM PZPR — Andrzej Stasiak, zastępca Dyrektora Naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Jedwabniczo-Dekoracyjnego — Mieczysław Musiał.

Zadania roku ubiegłego „Wistil” wykonał pomyślnie: sprzedaż zrealizowano w 101,3 procentach, wydajność pracy wzrosła o 0,3 procent, produkcję eksportową przekroczone.

Rok bieżący ma przynieść przyrost produkcji towarowej i usług o 8,2 procent oraz zwiększenie sprzedaży o 9,3 procent w stosunku do roku 1978. Dostawy na rynek zwiększą się o 17,3 procent, a produkcja eksportowa podniesie się o 30 procent. Osiągnięcie zamierzeń będzie następowało poprzez lepsze wykorzystanie maszyn i czasu pracy oraz poprawę jakości i wzornictwa produkcji.

Obecny na KSR dyrektor naczelny „Runotexu” Jerzy Pilecki otrzymał odznakę „Za służbę dla ZPJ „Wistil”.

(ewi)

Wczoraj obradowała również Konferencja Samorządu Robotniczego w Kolskich Zakładach Wyrobów Sanitarnych „Cersanit” — ważnym wytwórcą urządzeń dla budownictwa i na rynek.

Mimo trudności produkcyjnych z pierwszych dni bieżącego roku KSR przyjął wyższą o 4 miliony wartość produkcji niż w roku ubiegłym. Wyniesie ona 90 milionów złotych. Wymagać to będzie zdecydowanej poprawy wielu wskaźników. Zakłada się 7-procentowy wzrost wydajności pracy. Konieczna jest poprawa tran-

sportu wewnętrznego, dostaw surowca oraz odbioru wyrobów gotowych.

Wiele miejsca zajmie jakość produkcji. Rozszerzeniu ulegnie zestaw kolorów wyrobów sanitarnych z Koła; wartość sprzedaży wyrobów ze znakami jakości osiągnąć ma 15 milionów złotych przy 6 mln w roku ubiegłym. (woj)

Na sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w Pilskim Kombinacie Budowlanym dyskutowano o realizacji zadań roku 1978 i o zamierzeniach na rok bieżący. W obradach uczestniczył sekretarz KW PZPR — Józef Focht.

W roku ubiegłym pilscy budowlani przekazali użytkownikom 1 605 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 74 490 metrów kw., z tego w Pile — 681 mieszkań. Zakończono budowę 10 takich obiektów, jak zakład Naprawy Autobusów w Walczu, pawilon handlowy, kołownię, hotel robotniczy.

Plan roku bieżącego przewidyuje przekazanie do użytku 34 budynków mieszkalnych o 1 600 mieszkańach i powierzchni użytkowej 80 764 metrów kw.

Wielkość zadań dla pilskich budowlanych znacznie wzrasta — będą budować większe i ładniejsze mieszkania, wprowadzając na szeroką skalę budownictwo z wielkiej płyty. W dyskusji na KSR omówiono pełne zabezpieczenie materiałowe gwarantujące dobrą jakość i terminowość przekazywania mieszkań do użytku społeczeństwa.

Grupie wyróżniających się pracowników PKB wręczono odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stefan Grzeszkowiak, Stanisław Różański i Alfons Jagodziński. (wis)

Dokończenie ze str. 1

w przeliczeniu na jednego mieszkańca — o 8 procent. Szacuje się, że realne rozmiary tych dochodów były wyższe o 1,3 procent a na jednego mieszkańca o około 0,4 procent. Przeciętna miesięczna płaca nominalna w gospodarce społecznej wyniosła 4.680 zł i była wyższa o około 5,7 procent, wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł o około 8,5 procent. Znaczący wpływ miała tu — uzasadniona względami społecznymi — podwyżka cen alkoholu. Nie zanotowano wzrostu przeciętnej płacy realnej, a w niektórych grupach pracowników miał miejsce jej spadek. Przeciętna emerytura i renta wzrosła o 285 zł (14,7 procent) do poziomu 2221 zł.

Oddano do użytku mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 10,6 mln m kw., tj. o 13,2 procent więcej.

Bieżące wydatki budżetowe na oświatę i wychowanie, kulturę i sztukę, ochronę zdrowia i opiekę społeczną, kulturę fizyczną i sport oraz turystykę i wypoczynek wzrosły o blisko 10 procent. W dziedzinie oświaty, kontynuowano realizację reformy systemu edukacji narodowej.

Nastąpił dalszy rozwój służby zdrowia: liczba łóżek w szpitalach ogólnych wzrosła o 2 000 (do 97 000). Nastąpiło dalsze wyraźne obniżenie umieralności niemowląt: wskaźnik zgonów na 1000 urodzeń żywych, wyniósł około 22,5 (w 1977 roku — 24,5).

Sprzedaż detaliczna towarów przez jednostki gospodarki społecznej wzrosła o 7,7 procent. Podwyżka cen napojów alkoholowych wpłynęła na zmniejszenie ich sprzedaży o 15 procent. Przy planowym wykonaniu zadań planowych, na rynek dostarczą jednak mniej niż planowano ryb i przetworów rybnych, czekolady i wyrobów czekoladowych. Nie w pełni zaspokojono również popyt na mięso i przetwory mięsne (mimo wzrostu dostaw prawie o 4 procent). Znacznie zwiększono dostawy artykułów trwałego użytkowania.

Produkcja sprzedana przemysłu społecznego wzrosła o 5,8 procent; wzrost ten osiągnięto przy niezmienionym zatrudnieniu. Mimo zwiększonego wzrostu produkcji na rynek i eksport nie zrealizowano w tym zakresie w pełni założeń NPSG. Wzrost produkcji sprzedanej nastąpił we wszystkich gałęziach przemysłu. Zadania NPSG przekroczone m. in. w wydobywaniu węgla kamiennego (wzrost o 132,6 mln ton), w przetworach ropy naftowej (17 mln ton), produkcji energii elektrycznej (115,4 mld kWh), samochodów i autobusów, odborników telewizyjnych, pralek domowych, części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych. Nie wykonano natomiast w pełni planu produkcji stali surowej (jej poziom osiągnął 19,3 mln ton), wyrobów walcowanych (13,6 mln ton) i miedzi elektrolitycznej (332 200 ton), staliwk morskich, tworzyw i włókien sztucznych, cementu, elementów szklanych, mebli, papieru, tkanin bawełnianych i wełnianych, wyrobów dziewiarskich i obuwi. Zostało to spowodowane głównie trudnościami transportowymi, energooszczędnością i zaopatrzeniowymi.

Liczba wyrobów oznaczonych znakiem jakości wzrosła z 21 000 do 25 000, w tym wyrobów oznaczonych znakiem „Q” z 974 do 1536. Realizowano wiele przedsięwzięć technicznych mających na celu unowocześnienie struktury produkcji, jej mechanizację i automatyzację oraz unowocześnienie technologii. Wydajność pracy mierzona wartością produkcji sprzedanej, przypadającą na 1 zatrudnionego w przemyśle społecznym wzrosła o 5,8 procent. Liczba godzin nieoczekiwanych bez urlopow wynoszących wzrosła z 209 do 216 godzin w przeliczeniu na 1 robotnika.

Szacuje się, że wartość rolniczej produkcji globalnej zwiększyła się o 4,2 procent; wartość produkcji roślinnej wzrosła o 6,2 procent a zwierzęcej o 1,9 procent. W sektorze uspołecznionym rolnictwa zanotowano wyższe wskaźniki wzrostu. Wskutek niekorzyst-

nych warunków atmosferycznych w okresie żniw, jakość plodów rolnych była wyraźnie gorsza. Ogółem zebrano 21,5 mln ton zbóż — wzrost o około 11 procent. Plony zbóż z 1 ha wyniosły 27,4 q i były o ponad 13 procent wyższe.

Pogłowie bydła wyniosło w czerwcu 1978 r. 13,1 mln sztuk, co oznacza wzrost o 0,7 procent, a pogłowie trzody chlewnej — 21,7 mln sztuk, tj. wzrost o 8,3 procent. Produkcja żywca była o 10 procent wyższa. Stosunkowo pomyślnie wyniki skupu pozwoliły na zmniejszenie importu mięsa.

Wartość dostaw ciągników, przyczep, silników i maszyn dla rolnictwa wyniosła około 32,7 mld zł i była wyższa o 2 procent. Około 513 000 ciągników w rolnictwie oznacza wzrost o 8,5 procent. Rolnictwo zakupiło 9,1 mln ton pasz z zasobów państwowych, tj. o ponad 16 procent więcej.

Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej wyniosły około 597 mld zł i były niższe o 0,2 procent. W gospodarce narodowej przekazano wiele ważnych obiektów, w tym m. in. 7 bloków energetycznych, 2 bloki ciepłowni o łącznej mocy 1900 MW (w tym pierwszy w kraju blok o mocy 500 MW) w elektrowni Kozienice i walcownie duża w Hucie „Katowice”. Plan przekazywania inwestycji nie został w pełni wykonany. Nie przekazano niektórych obiektów, w tym również o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Uspołecznione przedsiębiorstwa transportowe przewoziły blisko 1640 mln ton ładunków, tj. o 1 procent więcej. Notowano istotne zwiększenia w pracy transportu, co wpłynęło na niestępną zasobność potrzeb przewozowych gospodarki. Planu przewozu ładunków nie wykonano, przedsiębiorstwa transportu samochodowego i PKP, z nadwyżką natomiast wykonywały plan m. in. przedsiębiorstwa żeglugs morskiej i śródlądowej.

Łączny tonaż morskiej floty transportowej przekroczył 4 451 000 DWT i wzrósł o 1,5 procent. Żegluga morska przewiozła ponad 41,6 mln ton ładunków, tj. o prawie 11 procent więcej. W morskich portach handlowych przeładowano blisko 69 mln ton ładunków, tj. o ponad 8 procent więcej.

O obroty towarowe handlu zagranicznego wzrosły o 7 procent, eksport o 9,8 procent do wysokości 44,7 mld zł dewizowych, a import o 4,7 procent do wysokości 50,9 mld zł dewizowych. Wzrost obrotów z krajami socjalistycznymi o 10 procent spowodował wzrost udziału tej grupy krajów w globalnej wartości obrotów o 53,7 procent do 57,4 procent. W wyniku realizacji kompleksowego programu dalszego polepszenia i doskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej interakcji gospodarczej krajów członkowskich RWPG nastąpił szczególnie dynamiczny wzrost (o 10 procent) obrotów z tymi krajami, w tym z naszym najbliższym partnerem. Związkiem Radzieckim o 12,5 procent. Wartość eksportu do krajów kapitalistycznych wzrosła o 14 procent przy utrzymaniu poziomu importu z 1977 r. Nastąpił zatem zmniejszenie ujemnego salda obrotów towarowych z tymi krajami.

Wartość eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego wzrosła o 11,6 procent; a udział ich w całym eksporcie — z 46,2 do 46,9 procent. Wzrost zakupów surowców i materiałów, a zwłaszcza paliw płynnych i chemicznych. Importowano również znaczne ilości zbóż i pasz tniejących oraz towarów spożywczych w zapasach rynku wewnętrznego, takich jak ryż, kawa, herbata, owoce cytrusowe, winogrona i banany.

Dochód narodowy wzrósł o 2,8 procent. Nastąpiło — zgodnie z założeniami planu — dalsze obniżenie udziału inwestycji w dochodzie narodowym. (PAP)

Ideowe i społeczne motywacje

Partynia narada pracowników służby zdrowia

Pod przewodnictwem sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Bogdana Waligórskiego, odbyła się wczoraj w Poznaniu wojewódzka narada aktywów partyniego z placówek i instytucji służby zdrowia, poświęcona omówieniu ubiegłorocznego dorobku oraz bieżących zadań w dziedzinie lecznictwa, profilaktyki i opieki społecznej.

W referatach — wygłosili je lekarz wojewódzki, Walerian Skorupski oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Olgierd Samoliński — a także w dyskusji nawiązywano do treści XIII Plenum KC PZPR oraz zadań ideowo-politycznych do trwającej już kampanii sprawozdawczej w podstawowych ogniwach partyninych. Podkreślono ważną rolę ideowych motywacji oraz moralno-etycznych postaw i społecznego zaangażowania wszystkich pracowników uczelni, szpitali, poradni, przychodni i zakładów oraz

placówek opieki zdrowotnej w województwie poznańskim.

Wskazując na znaczące sukcesy krajowej służby zdrowia (m. in. w zmniejszeniu umieralności, niemowląt, w coraz lepszym wyposażeniu placówek w nowoczesny sprzęt medyczny, aparaturę leczniczą i diagnostyczną, w rozwoju kompleksowych badań profilaktycznych i progностycznych oraz w harmonijnej integracji zespółonego lecznictwa), poruszone również wiele problemów i niedostatków, utrudniających pełną realizację zadań. Mówiono o równo o kształceniu i doskonaleniu zawodowym lekarzy, o właściwym rozmieszczeniu kadr (zwłaszcza w lecznictwie otwartym i terenowych przychodniach rejonowych), o opóźnieniach inwestycyjnych, o usprawnieniu form opieki społecznej i o poszerzeniu treści pracy partyninowej i administracyjnej w służbie zdrowia. (Kos)

Przetarte szlaki

Dokończenie ze str. 1

Żegluga śródlądowa

Wszystkie przewozy na Warcie i Noteci są wstrzymane. Barki nie utknęły na szlakach, ale zdążyły schronić się w basenach portowych w Poznaniu i Krzyżu.

★

Transport przeżywa więc na dal spore kłopoty i — choć ożywił się ruch na torach i szosach — do sprawnego funkcjonowania jeszcze daleko. O tym, kiedy uda się nadrobić zaległości zadecyduje przede wszystkim pogoda. (boj)

Lekkość i nieodpowiedzialność przyczyną wypadków w Konińskim

W minionych dniach w Konińskim wydarzyły się dwa poważne wypadki w wyniku których śmierć poniosły dwie osoby, zaś straty materialne wyniosły około dwóch milionów złotych.

26 stycznia wieczorem w okolicy wsi Ślask (gmina Rzgów) na zamrażniętą Wartę wjechał ciągnik gąsienicowy z pługiem należący do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Węglewskich Holendrach. W ten sposób dwaj pracownicy RSP: Antoni A. i Krzysztof K. usiłovali skrócić sobie drogę przez jazdą prowadzącą przez odle-

gły most. Podobno robili to nie po raz pierwszy. Tym razem lód nie wytrzymał obciążenia. W nurtach rzeki śmierć ponieśli obaj lekkoomyślni pasażerowie.

29 stycznia nad ranem zawalił się w Kąweczynie szopa należąca do miejscowego SKR. Obiekt ten został oddany do użytku w ubiegłym roku, a jego wykonawcą był Rejonowy Zakład Budownictwa Wiejskiego w Tuliszkowie. Pierwsze szacunkowe dane wskazują, że zniszczony został obiekt wartości 1,5 miliona złotych. Przy czynu bada prokuratura. (woj)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzień 31 I Wielkopolskie przejaśnienie, ale z większymi zachmurzeniami okresami słabe opady śniegu.

Temperatura minimalna od minus 5 do minus 7 stopni, maksymalna od minus 1 do minus 3 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

Wczoraj o godzinie 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu, Koniolu i Poznaniu minus 3 stopnie, w Lesznie i Pile minus 4 stopnie; ciśnienie 743 mm.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”. POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redakcja kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flajsirowicz,
Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa.
Zbiut Sek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny
wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretarz redakcji: 648-85.
Dział informacyjny: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.
Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kosprzaka—Poznań.

Prenumerata: wotyły przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).
Indeks nr 35028 L-1

W poszukiwaniu megawatów

Gdy w roku ubiegłym zarząd Czarnkowskich Zakładów Płyt Pileśniowych dowiedziała się, że w Zjednoczeniu Płyt, Sklejek i Zapatek, któremu ta fabryka podlega, podsumowano wyniki akcji oszczędzania energii elektrycznej za poprzednie 12 miesięcy i że właśnie Czarnków uplasował się w niej na pierwszym miejscu, właściwie nie była tym zaskoczona. Z dwóch powodów. Po pierwsze wiedziała, że przydzielony limit energii wynoszący w 1977 roku 58 500 megawatogodzin nie został wyczerpany — zużyto 2000 megawatogodzin mniej. Po drugie zaś wszyscy zdawali sobie sprawę, że przy takim działaniu jakie tu zostało podjęte, że wypaść nie można było.

— Zaczęliśmy pracować na ten sukces jeszcze w roku 1976 — mówi dyrektor do spraw technicznych, mgr inż. Jerzy Kasprzak. — Wtedy energetyka nie była jeszcze tak neutralną jak dziś punktem gospodarki, ale przecież już wtedy obowiązywały nas limity. I zasada gospodarności, rozsądnego rozdania się tym, co jest nam dane.

Dlatego też w roku 1976 powołany został do życia zespół, przed którym głównym energetyk „Płyt”, mgr inż. Włodzisław Naderza postawił pytanie: jakie możliwości właściwego gospodarowania energią widzi każdy na odcinku, za który odpowiada?

— To oczywista sprawa — mówi — Błędne jest bowiem mniemanie, że za to, ile kilowatów zostanie zużytych w fabryce, odpowiada tylko energetyk. To znaczy — on odpowiada za to formalnie, ale sam niewiele zdziała. I właśnie stąd owo pytanie...

Skierowane było ono do gro na ludzi kompetentnych: do Adama Szafińskiego, Edwarda Gurdziela, Zbigniewa Echausta, Stanisława Adamiaka, Czesława Kalinowskiego, czyli do szefów produkcji i kierowników warsztatów.

A do niektóre propozycje, złożone w odpowiedzi na to pytanie przez ludzi z owego sztabu energetycznego: przeprowadzenie konserwacji maszyn i urządzeń tak, aby ich rozruch przypadł poza godzinami szczytu, przesunięcie poza ten okres pracy oddziału, w którym przygotowuje się drewno do produkcji oraz napełnianie nocy — a więc wtedy, gdy obciążenie sieci jest najmniejsze — zbiorników, w których magazynowana jest masa drewna. Dostrzeżenie tych możliwości nie wymagało może szczególnej inwencji. Lecz wprowadzenie jej w życie to

kwestia wielu inicjatyw organizacyjnych, gdyż przecież trzeba było przemyśleć i przebadać każde ogniwo procesu wytwórczego tak, aby nowe przedsięwzięcia nie zakłóciły rytmu produkcji, a w wielu wypadkach — stworzyć nowe zasady toku pracy w warsztatach naprawczych.

Pierwsze więc działania miały na celu przede wszystkim odciążenie sieci w godzinach największego poboru energii. Potrzebne, więcej — konieczne zasady te, obowiązujące do dziś, nie decydowały jednak o zmniejszeniu zużycia prądu. Lecz co w tym celu można w zakładzie produkcyjnym zrobić?

W wielu fabrykach odpowiedź na to pytanie brzmi: można wygasić zbędne oświetlenie, wyłączać maszyny idące na biegu jałowym. Poza tym wszystkim jednak — na



jedną tonę, metr czy sztukę wyrobu potrzeba tyle a tyle energii — takie są bowiem technologie wytwarzania, taka jest konstrukcja maszyn i nie się na to nie poradzi.

A więc wkraczanie w technikę i technologię jest niemożliwe? Jest bardzo trudne, ale realne — oto zdanie ludzi z Czarnkowa.

I właśnie od technologii zaczęły się tu wielkie oszczędności energetyczne.

Jak, zastępując w lakierni surowce importowane krajowymi, skrócić jednocześnie okres schnięcia płyt? To pytanie postawili sobie inż. A. Szafiński i Z. Echaust. Formalnie biorąc nie musieli podejmować się rozwiązania tego problemu. Jeśli bowiem lakiernia, pochodząca z dostaw zagranicznych, do takich a nie innych surowców była dostosowana to — z konieczności wynikająca — zmiana tych surowców daje określone rezultaty. Tak rozumują ludzie, którzy „nie chcą mieć kłopotów”. Ci zaś, którzy czują się odpowiedzialni za fabrykę, chcą działać i myśleć, podejmują próby znalezienia wyjścia z sytuacji. I znajdują je. W tym wypadku było nim zastosowanie przy

produkcji płyt lakiernianych utwardzacza, który przyspiesza proces schnięcia.

Cała ta operacja — licząc od momentu wprowadzenia zmian surowcowych w lakierni, poprzez poszukiwanie nowych rozwiązań, sprawdzanie różnych metod, dostosowywanie na drodze modernizacji tu neli suszarni do potrzeb innej technologii (zaproponowali te nowe rozwiązania konstrukcyjne również A. Szafiński i Z. Echaust) — trwała prawie trzy lata. Przyniosła zaś podwójne efekty. Po pierwsze dzięki nowym rozwiązaniom wzrosła zdolność produkcyjna Czarnkowa z 6 mln metrów sześciennych płyt rocznie do 9 mln. Po drugie zużycie energii elektrycznej potrzebnej do wytworzenia 1 metra kwadratowego płyty zmniejszyło się z 2,2 kilowatogodzin do 1,4. I są to efekty trwałe. Zdecydowały w sposób zasadniczy o sukcesach roku 1977, a także o tym, iż w roku ubiegłym zakład zużył nie, jak zakładano 57 500 megawatogodzin, lecz o ponad 3000 mniej. Zwiększając jednocześnie produkcję.

Czy wobec tego ludzie z Czarnkowa mówią, że wszystko już zostało osiągnięte? Nie — w dalszym ciągu poszukują oni megawatów, które można oszczędzić. Bowiem ludzie z inicjatywą nigdy nie spoczywają na laurach. A jest ich tu przecież wielu. Jest wśród nich inż. Mieczysław Byliński, który przekonstruował maszynę odwadniającą masę drzewną w ten sposób, że zużywa ona teraz mniej niż kiedyś energii. Jest, przedstawiający na początku, sztab proponujący dalsze rozwiązania, takie na przykład jak zmiana systemu oświetlenia hal produkcyjnych, pozwalająca wyłączać i włączać lampy nie w całym pomieszczeniu, lecz w punktach, w których są one w danej chwili potrzebne.

I jest główny energetyk. Mówi, że teraz przyszedł czas na niego. W bieżącym roku przeprowadzony będzie remont kapitalny turbiny zakładowej elektrowni. W. Naderza opracował rozwiązanie pozwalające wykorzystać całość przechodzącej przez turbinę pary do celów produkcyjnych — dotychczas wykorzystywano tylko jej część. Pozwoli to na oszczędzenie węgla w elektrowni. Iu ton? Główny energetyk jest ostrożny i liczy, że w tym roku nie będzie miał kłopotów. Ci zaś, którzy czują się odpowiedzialni za fabrykę, chcą działać i myśleć, podejmują próby znalezienia wyjścia z sytuacji. I znajdują je. W tym wypadku było nim zastosowanie przy

ZOFIA SZPROKOFF

Wiadomo, że o jakości szkoły decyduje przede wszystkim nauczyciel. Wymagania wobec tego zawodu były zawsze duże. Nie też dziw nego, że powstała specjalna dyscyplina naukowa zwana pedagogią, zajmująca się tą grupą zawodową. Na całym świecie prowadzi się takie badania, dotyczą one roli i miejsca nauczyciela w społeczeństwie, problemów jego kształcenia, dośkonaleń zawodowego i samokształcenia. Bada się też zasady i kryteria doboru do zawodu, warunki życia i pracy nauczycieli.

Co z tych badań wynika na dziś, jak widzą model zawodu nauczyciela naukowego? Przede wszystkim stwierdzają prawdy podstawowe: że nauczyciel powinien być specjalistą w zakresie wykładowego przedmiotu, wychowawcą, mającym odpowiednie przygotowanie w dziedzinie pedagogiki i psychologii, a zarazem odpowiednie kwalifikacje moralne. To wszechstronne przygotowanie do zawodu zapewnić może dopiero wykształcenie wyższe, uzupełniane następnie na wszystkich etapach pracy zawodowej nauczyciela bądź w istniejącym systemie doskonalenia zawodowego, bądź przez samokształcenie.

Rzeczywistość roku 1972, kiedy nasze władze oświaty i wychowania oraz nauki i szkolnictwa wyższego postanowiły, iż warunkiem uczenia w szkole jest dyplom akademicki, dała odczytać o modelu pedantologów.

Wówczas zaledwie 17,3 procenta nauczycieli miało wykształcenie wyższe. Oczywiście liczone na to, że dopływ młodych absolwentów poprawi ten wskaźnik. Nie wolno było jednak rezygnować z ogromnej reszty już zatrudnionych nauczycieli mających duże doświadczenie i osiągnięcia w pracy pedagogicznej, choć nie legitymujących się wymaganym dyplomem. Dodajmy, że chodzi o ludzi w pełni sił twórczych — 64,5 procenta nauczycieli nie przekroczyła 40 roku życia, i że właśnie oni zdecydowali o powodzeniu „10-latk”!

Dla pracujących nauczycieli stworzono więc system czteroletnich magisterskich studiów zaocznych, obarczając obowiązkiem uzupełnienia wykształcenia kobiety do lat 35 i mężczyźni do lat 40.

Nauczyciele przystąpili do studiowania z ogromnym zapalem. Znoszą więc niewygody podróży, dojeżdżając na sesje często z jednego krańca Polski na drugi, spędzając nieraz kęś nocy na dworcach w

Szansa dla szkolnictwa

Nauczyciel studiuje

oczekiwaniu na nadejście godziny wykładu. Wyrzeczenia ponoszą także ich rodziny, dla których nieobecność żony czy matki (około 78 procent nauczycieli to kobiety) jest zawsze uszczerbkiem dla domowego życia. W tych niełatwych warunkach w ciągu pięciu lat podjęło studia wyższe ponad 95 000 osób. Ukończyć studia w tym systemie powinno jeszcze 115 000 nauczycieli, w tym grupy największe to: 22 000 nauczycielek przedszkolnych i około 26 000 nauczycieli nauczania początkowego.

Pierwsza grupa absolwentów nowego systemu zaocznych studiów magisterskich opuściła uczelnię w ub. roku akademickim. Badania dotyczące wpływu uzyskanych przez nią kwalifikacji na jakość pracy szkoły trwała, natomiast zakończono wstępna analizę przebiegu studiów zaocznych, analizę trudności i potrzeb nauczycieli, niedociągnięć systemu.

Okazało się, że wyniki ciężkiej pracy studentów-nauczycieli są godne podziwu. Sprawność szkolenia „zaocznych” jest o 1,2 procenta wyższa niż studentów na studiach stacjonarnych. Studia wyższe ukończyło w terminie 66,8 procenta (sprawności szkolenia oceniano na podstawie odsetka studentów otrzymujących dyplom w terminie).

Moglibyśmy się więc cieszyć, gdyby nie to, że na różnych kierunkach studiów i w różnych uczelniach sprawność jest bardzo zróżnicowana. Jeśli na wyższych uczelniach pedagogicznych studia ukończyło w terminie 72,4 procenta nauczycieli, to na uniwersytetach — 61,6 proc., w wyższych uczelniach technicznych (kierunek wychowanie techniczne) — 47,8 procenta.

Zróżnicowanie sprawności kształcenia na wszystkich uczelniach — według kierunków studiów — przedstawia się następująco: na pedagogice — 83 procent, geografii — 71,7 procenta, historii — 68,9 procenta, filologii polskiej — 63,2 procenta. Na matematyce już tylko 51,3 procenta, fizyce — 44,4 procenta, filologii niemieckiej — 31,0 procenta, filologii angielskiej — zaledwie 13,8 procenta.

Porównanie sprawności nauczania na matematyce czy angiście ze sprawnością na pe-

dagogice nasuwa wniosek, że są rodzaje studiów, które niezmierznie trudno łączyć z pracą zawodową. Nieprzypadkowo studiujący nauczyciele zmieniają dotychczasowe zainteresowania i na przykład nauczyciel — fizyk pragnie studiować filologię polską. Może to i lepiej, że dzięki temu będzie dobrym polonistą, a nie złym fizykiem, ale z drugiej strony przecież właśnie fizyków, matematyków, chemików najbardziej szkolnictwu potrzeba. Na leżyło by więc chyba zastanowić się nad poprawą organizacji i toku studiów na niektórych kierunkach. Nauczyciele skarżą się, że często programy studiów zaocznych nie uwzględniają już posiadanej przez czynnych nauczycieli wiedzy i umiejętności, stanowiąc niepotrzebny balast w na piątym bilansie czasu studiujących.

Z rejestru spraw nie załatwionych należało by wymienić nieuregulowanie statusu studiujących nauczycieli. Dotychczas nie mają oni praw urlopowych, przysługujących innym grupom zawodowym łączącym naukę z pracą.

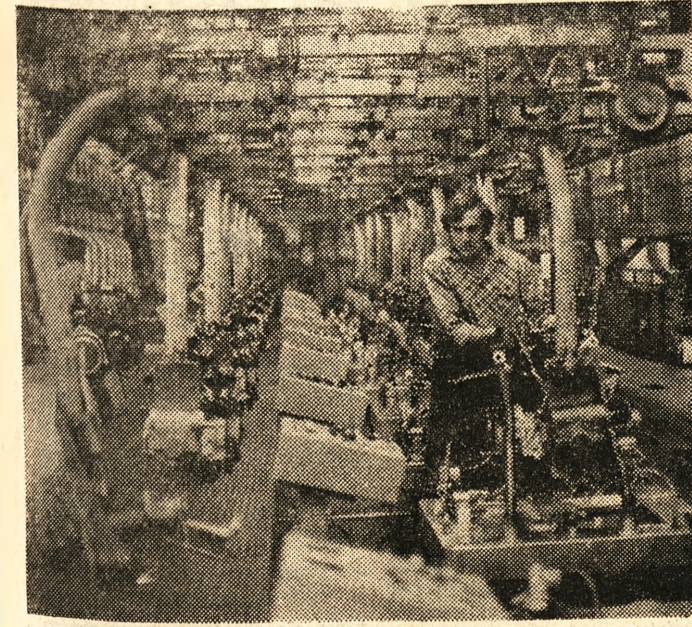
Władze oświatowe i związane czynią wiele, aby pomóc studentom-nauczycielom. Dla wszystkich kandydatów organizowane są specjalne kursy przygotowawcze, wydano też dodatkowo wiele skryptów i podręczników.

Na załatwienie niektórych spraw, niestety, nie mają one wpływu. Zdarzają się przypadki nieczyłowego odnoszenia się kadry nauczającej do studiujących nauczycieli, traktowania ich jako studentów późniejszego gatunku. Często też dużym utrudnieniem dla studiujących jest niechęć do nich stosunek dyrekcji szkoły, kolegów.

Doprowadzenie do ukończenia studiów przez wszystkich nauczycieli — to zamierzenie ogromne, tak w skali państwa, jak i w skali jednostkowego wysiłku, ale jest to też ogromna szansa dla całego szkolnictwa. Trzeba ją wykorzystać, dbając o sprawne funkcjonowanie stworzonego systemu, a już na pewno nie mnożąc niepotrzebnych barier.

HALINA SZYPUŁSKA

Milion zespołów do „Fiata”-126 p



W zakładzie mechanizmów w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej wyprodukowano milionowy zespół napędowy do samochodu „Fiat” 126p. Dotychczas 530 000 takich zespołów wysłano do firmy „Fiat” w Turynie w ramach spłat licencyjnych.

Na zdjęciu: sprawdzanie silników do samochodów „Fiat” 126p. CAF — fot. Seko

Na dworze zimno, nieprzyjemnie. Tymu ludzi, spieszących rano do pracy lub wracających z niej po południu, oczekują na przystankach tramwajowych i autobusowych. Jedni stoją cierpliwie zapałając od czasu do czasu pa pierosa, inni nerwowo spacerują, jeszcze inni skracają sobie czas oczekiwania rozmowami, w których często przewijają się niespokojne pytania: — Co z tym „63”? Co z tą „piątką”?

Wreszcie zjawia się upragniony pojazd. Jednak chwilowe radosne odprężenie spowodowane tym faktem znika — częściowo już podczas walki o dostanie się do wnętrza wagonu czy autobusu i później, gdy nie można ruszyć ani ręką ani nogą, gdy trudno oddychać, gdy czyjaś torba uwiiera w tyłek, ktoś opiera się o nas, a ktoś inny łokciem zrzuca nakrycie głowy. I wtedy...

Wtedy sytuacja staje się tak napięta, że wystarczy jakikolwiek drobny błąd motorniczego lub kierowcy, aby na jego głowę posypa-

ły się gromy. Stychać głosy okrzyki:

— Jak jedziesz, idioto? Ludzi wiesz, a nie worunki z pyrami! Kręciorka cholerny! Tej, nie możesz tych drzwi otworzyć? Ludzie do pracy się spóźnią!

Z życia wzięte

„Kręciorka cholerny”

Pół godziny trzeba na niego czekać! Jeśli rzecz dzieje się rano, to motorniczy, który musiał wstać dużo wcześniej od pasażerów reaguje względnie spokojnie. Ale nieco później — zmęczony i zziębnięty, jeśli ma słaby system nerwowy próbuje się tłumaczyć; mniej lub bardziej grzecznie. I trudno mu się dziwić. Ma podobną odporność jak pasażerowie. Ma podobne zmartwienia. Też nie może spóźniać się do pracy i też jak najwcześniej chce być po pracy w domu.

Tłum pasażerów, którzy słusznie zresztą uważają się za lekceważonych przez przedsiębiorstwo komunikacji masowej, jest bezlistosny. W osobie prowadzącego pojazd widzi jego przedstawiciela, odpowie-

niającą się niekiedy stadem na tej samej trasie pojadą. A zdenerwowani pasażerowie odgrywają się na motorniczym. Mało kto chce wtedy rozumieć, że i motorniczy nie jest za wolony z tego stanu rzeczy. Przecież każda nieregularność w rozkładzie jazdy wiąże się z „gonieniem czasu”, co nie pozwala nawet na rozprostowanie kości na końcowym przystanku, nie mówiąc o wypiciu ciepłego napoju, albo zjedzeniu śniadania.

Nie jest również motorniczego lub kierowcy winą, że pewna liczba pojazdów nie wyjechała tego dnia na trasę, ani to, że inne z powodu awarii zjeżdżają do zajezdni.

Zechciejmy i to zrozumieć, kiedy w drodze do pracy czy do domu zmusze nas jesteśmy marnować czas na przystankach. A jeśli uznamy, że trzeba interweniować, to pamiętajmy, iż nie kłótnia z motorniczym, czy kierowcą — komunikacja masowa usprawni...

EKS-MOTORNICZY

pełnym GŁOS

Studia według pragnień

Prawie pół miliona studentów, 90 wyższych uczelni i kilkunastu ośrodków akademickich jest powodem do nieklamanej dumy, fakty te bowiem plasują nas w czołówce tabel europejskich. Lecz ten stan posiadania nie rozwiązuje wszystkich problemów, bowiem w wielu specjalnościach i zawodach notujemy brak kadr. Brakuje inżynierów rolnictwa, lekarzy, nauczycieli, ekonomistów; braki odczuwa przemysł i administracja. W wielu rejonach, zwłaszcza w nowych województwach, każdy człowiek z wyższym wykształceniem jest witany — może przesada — że chlebem i solą.

Co robić? Wniosek jest prosty: kształcić. Inny wniosek — choć już nieco dyskusyjny — też wydaje się prosty: przyspieszać kształcenie. Ale z tym przyspieszaniem kształcenia sprawa nie jest prosta, chociaż — jak pamiętamy — istnieje wytyczna polityczna partii mówiąca, że w okolicach roku 1990 winniśmy podwoić stan kadr z wyższym wykształceniem do około 2 milionów osób. A nie prosta z dwóch powodów. Akurat przechodzi przez Polskę niż demograficzny w szkołach średnich, który z kolei daje niż kandydatów do indeksu, a niż kandydatów wpływa na pewne obniżenie liczby przyjęć. Po drugie, obecnie znaleźliśmy się we wstępnej zupełnie fazie dyskusji nad określeniem samej koncepcji kształcenia. Pytanie bowiem jest z grubsza następujące: czy mamy kształcić tylko i wyłącznie pod dyktando gospodarki, jak mówią fachowcy — kierując się względami instrumentalnymi, czy też mamy kształcić dlatego, że coraz więcej ludzi w ogóle chce się kształcić, że coraz więcej ludzi pragnie posiadać wiedzę a nie dyplom?

Sprawy te nurtują całe środowisko szkolnictwa wyższego, jego administrację z samym resortem, jak również profesurę i środowisko aktywno studenckie. Zdania są podzielone. Resort — opowiada się, jak można wnioskować z licznych enuncjacji, za pewną ostrożnością i raczej skłania się za względami instrumentalnymi. Najpierw kształcenie dla gospodarki, pod dyktando potrzeb gospodarczych i — szerzej — społecznych, a potem kształcenie pod dyktando ludzkich pragnień. Oto stanowisko resortu, motywowane argumentami dość znacznego kalibru: że szkoły wyższe już pękają w szwach i należy podnieść przede wszystkim jakość kształcenia; że należy dalej pracować nad systemem rekrutacji, który powinien gwarantować miejsce na studiach ludziom nie z przydadku.

Otworzyliśmy dziesięćdziesiąt lat, a więc zgodnie z zasadą, że w rozwoju nie może być przerw w myśleniu, należy się zastanowić, co po dziesięćdziesiątce? Jak uczynić system oświaty drożym aż po dyplom szkoły wyższej? Koncepcji może być wiele, w każdym razie zaspokajanie potrzeb na wiedzę nie musi się koniecznie odbywać w drodze stacjonarnej. Nie w sposób następujący: przedszkole, szkoła i matura, indeks, dyplom. Może ta droga po wiedzę prowadzić przez zakład pracy. Czyli oznaczałoby to rozwój kształcenia zaocznego korespondencyjnego, a więc rozwój filii wyższych uczelni przy wielkich jednostkach gospodarczych, tych filii, które swego czasu zbierały spore cięgi.

Dyskusja ta jest ważna dlatego, że tempo modernizacji kraju nie słabnie, a wiele branż o bardzo wysokiej nowoczesności wyraźnie wyłania się jako trwałe, narodowe specjalności, które w przyszłości będą nawet określać charakter Polski i jej gospodarki.

To, co dokonujemy w dziedzinie oświaty jest realizacją — zgodnie z idealami Komisji Edukacji Narodowej — jednego z podstawowych pragnień ludzkich. Bo człowiek pragnie wiele. Pragnie się dobrze mieć, dobrze żyć materialnie, ale pragnie też wiedzy. Nie tylko w dzisiejszych czasach wiedza jest uważana za artykuł pierwszej potrzeby. Natomiast w czasach dzisiejszych — szczególnie. Wiedza daje satysfakcję z życia, radość życia. Dawać człowiekowi wiedzę podobnie jak podstawy materialnego bezpieczeństwa — oto właśnie zadanie do konsekwentnej kontynuacji.

JERZY KOCHAŃSKI

HUMOR I SATYRA



— Trudno nam znaleźć wspólny język, szefie. Ja mówię o placu, a pan o pracy i morale pracownika...

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

W „Otexie” — razem ze starszymi

Przyjdź do nas

Wspólnie decydują o tym, co już jest dobre, a co jeszcze złe. W pracy zarobkowej i społecznej nie brakuje im ambicji równania do najlepszych. Są młodzi i reprezentują wobec kierownictwa ponad 1600 rówieśników. Wśród nich jest ślusarz z brygady remontowej, referent, są kierownicy magazynu, sklepu, działu. Oficjalnie nazywani są zespołem doradczym do spraw młodzieży przy dyrektorze poznańskiego „Otexu”.

Tematem kolejnego spotkania był wypoczynek po pracy i świadczenia socjalne. Zauważono bowiem, że udziałem w różnego rodzaju imprezach nie wszyscy są zainteresowani, co na ogół tłumaczy tak zwaną specyfiką pracy w handlu, czyli po prostu brakiem czasu.

Przewodniczący zespołu raczej z obowiązku niż z konieczności zakończył swe krótkie wystąpienie prośbą o szczerą wypowiedź. Dyskusja bez reszty pochłonięta bowiem wszystkich jej uczestników, nie było w niej miejsca na przyszłowiowe owijanie czegoś w bawełnę. O czym mówiono?

O dużej płynności kadr w handlu, o tym, że z zawodu odchodzą przede wszystkim młodzi. Jak ich zatrzymać? Może również poprzez wspólne spędzanie wolnego czasu, w sposób dla większości atrakcyjny. Oczywiście do tego nie można nikogo zmuszać, ale często wystarczy po prostu zachęcić i dostosować się do życzeń koleżanek i kolegów. Jeśli na przykład wiele osób zainteresowanych jest jakimś koncertem, to nie należy wówczas kupować biletów do kina lub teatru.

Dlaczego jest mała frekwencja na imprezach organizowanych dla młodzieży? Dlatego, że często bez sprzeciwu przyjmuje się odpowiedź: nie pójdę, bo nikogo nie znam, a więc z kim i o czym mam rozmawiać. A gdzie nawiązać pierwsze kontakty i znajomości, jeśli nie na imprezach towarzyskich, biwakach, wycieczkach? Mówi się o integracji załogi, tymczasem bywa i tak, że nawet pracownicy pobliskich sklepów niewiele o sobie wiedzą. Wiadomo, jeśli chłopak umówił się z dziewczyną, to zrezygnuje z „otexowskiego” spotkania.



Do udziału w zimowym wypoczynku nikogo nie trzeba namawiać...

Fot. — Archiwum

kania. Czemu zatem nie zaproponować mu, aby przyszedł razem, nie brać tego faktu pod uwagę przy kupnie biletów na występ zespołu młodzieżowego?

To wszystko prawda, ale przecież sami młodzi nie są bez winy. Zastanowić się trzeba, czy koło organizacji młodzieżowej pracuje aktywnie. Konieczne jest, aby organizować to, czego rzeczywiście ogół oczekuje. Może zamiast wieczorku tancecznego — spotkania z literatem, ciekawym człowiekiem? Chętnie przecież chodzi się na imprezy odpowiadające własnym zainteresowaniom. Formy wypoczynku po pracy nie sposób nikomu narzucić. Ale można zaproponować odpowiedni wybór. Biwaki i wycieczki są wysoko notowane, wystarczająco popularne.

Czy istnieje jednak potrzeba, aby organizować je wyłącznie dla młodzieży? Młodzi pracują przecież razem ze starszymi, od nich wiele się uczą i mogą chyba razem wypoczywać, bawić się. Tymczasem niekiedy na takich wspólnych wyjazdach brakuje należytej organizacji, kogoś, kto potrafiłby stworzyć przyjemną dla wszystkich atmosferę.

Właśnie, należyta organizacja. Od tego zależy powodzenie wielu poczyniń. Nie można przecież „w ciemno” jechać na biwak, imprezować. Łatwo przekonać kogoś, co wart jest program wyjazdu za miasto „dopięty” na ostatni guzik. Jeśli jeszcze zapowiedzi są atrakcyjne, to chętnych bywa więcej niż miejsc.

Młodzi szczerą się swoją samodzielnością, mogą więc pokazać, że i w tej dziedzinie nie będą czekać, aż ktoś za nich pomyśli. Wspólnie tworzą fundusze, którymi można jeszcze lepiej wykorzystać właśnie dla bliźszego poznania się, poprzez organizowanie przemysłowych do końca i „trafionych w dziesiątkę” imprez. Razem — łatwiej. Dlatego też potrzebna jest bliższa współpraca wszystkich organizatorów wypoczynku po pracy.

Dotychczas ta współpraca w „Otexie” układa się dobrze. Rada Zakładowa nie odmawia pomocy, a jej przedstawiciele często biorą udział w młodzieżowych imprezach. Czy jednak od wielkości funduszy niezależnie trzeba organizację wypoczynku po pracy? Nie na wszystko potrzebne są od razu pieniądze. Odbywają się przecież choćby biwaki, na które nie pobiera się z kasy nawet złotówki. Także zaradność decyduje zatem o powodzeniu wielu inicjatyw.

W ten sposób — bez pieniędzy — można organizować na przykład imprezy sportowo-rekreacyjne. Na razie nie cieszą się one popularnością, od młodzieży jednak zależy, aby zainteresować nimi koleżanki i kolegów. Trzeba tylko dać przykład, samemu wyjść na bieżnię.

★

Za brak imprez lub niewłaściwe ich przygotowanie młodzież do siebie powinna mieć pretensje. Nikt nie ogranicza jej działalności, wręcz przeciwnie — każdy stara się pomóc. I słusznie ktoś w dyskusji powiedział: nie czekajmy, aż inni za nas pomyślą i coś nam zaproponują. Młodzi sami najlepiej wiedzą w jaki sposób chcieliby wspólnie odpoczywać po pracy. Rzecz w tym, aby — jak w „Otexie” — dostrzegać słabe strony dotychczasowej działalności i jasno sprecyzować cele, pokazać, że potrafimy szybko uporać się z kłopotami, licząc tylko na własne siły.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Na początku drogi

KORESPONDENCJA WŁASNA Z RFN

jąc niemieckie ośrodki, bronili naszych miast. Tych i innych wojennych losów ominąć się nie da — nawet, gdy zmierznieli na dworcu niemiecka dziewczyna, ścisła bukiat białoczerwonych goździków.

Andrzeja Wierzbickiego — sekretarza Komisji Zagranicznej RW FSZMP i Jacka Murkowskiego — pracownika naukowego Instytutu Zachodniego w Poznaniu, który funkcję tłumacza łączył będzie przez najbliższe dni z rolą doradcy witają tu jak starych znajomych. Tadeusza Kurasia — z atencją jako kierownika ruchu młodzieżowego w Poznaniu. Sześć poznańskich studentów — Józefa Januszewskiego i mnie po prostu tak, jak się wita gości.

Nie jest to pierwszy pobyt grupy poznańskiej młodzieży w RFN. Nie pierwszy w państwie o od-

miennym ustroju politycznym, wszak od kilku już lat dobrze układa się współpraca młodych Poznańskich z Komitetem do Spraw Młodzieży Środkowej Finlandii w Jyväskylä. Razem z wybraną grupą młodzieży z krajów socjalistycznych kontakty te spełniają ważną rolę w międzynarodowym wychowaniu młodego pokolenia.

O ile wszakże z wszystkimi współpracą układa się pomyślnie, o tyle w kontaktach z zachodniemiecką młodzieżą jest wyraźnym odbiciem aktualnych stosunków między Polską i Republiką Federalną. Nie zawsze są one takie, jak być powinny.

Do tej wizyty hanowerski Stadtjugendring przywiozł duże znaczenie. Delegacja pod kierunkiem Tadeusza Kurasia ma podsumować dotychczasową współ-

W specjalistycznych poradniach

Troska o zdrowie i rozwój dzieci

W programach przygotowanych przez województwa, gminy i miasta w związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka, ochrona zdrowia najmłodszych zajmuje wiele miejsca. Tak jest również w województwie pilskim. Zamierzają się tu otworzyć 12 poradni specjalistycznych.

— Będą to przede wszystkim placówki o zasięgu wojewódzkim — informuje lekarz wojewódzki, dr Ryszard Maciejewski. — W pierwszej kolejności chcemy utworzyć placówki najbardziej potrzebne najmłodszym mieszkańcom Pileskiego.

Taką placówką jest poradnia rehabilitacji noworodków (druga po Poznaniu tego typu w kraju), przyjmująca dzieci, które wskutek tak zwanych urazów okołoporodowych wykazują pewne niedorozwoje różnego typu.

W bieżącym roku ukończony zostanie kapitalny remont oddziału dziecięcego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Pile. W wyniku tych prac choć nie zwiększy się liczba łóżek, to jednak znacznie poprawiona zostanie funkcjonalność i wyposażenie oddziału.

Rozwój bazy leczniczej dla dzieci wymaga zwiększenia kadry lekarzy, pediatrów. Władze wojewódzkie służby zdrowia dołożą wszelkich starań, by zatrudnić specjalistów dziecięcych w Pile, a także w Zespołach Opieki Zdrowotnej w Radawnicy, Osieku, Kaczorach, Rogoźnie, Wronkach, Trzcińcu, Jastrowiu. To umożliwi i koleżeńskie tworzenie tak zwanych rejonów pediatryczno-szkolnych, w których to ten sam lekarz opiekuje się dzieckiem przez wiele lat zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w szkole.

Szczególna uwaga lekarzy-pediatrów zwrócona zostanie na stan zdrowia dzieci 6-letnich. Troska o zdrowie najmłodszych wymaga także właściwego przygotowania do macierzyństwa. Dlatego też w szkołach ponadpodstawowych organizuje się tak zwane szkoły matek, a w zespołach opieki zdrowotnej — poradnie przedmażeńskie. (len)

SPRAWY nie tylko MŁODYCH □ SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Dbałość o prawidłowy przebieg ciąży i porodu oraz opieka nad niemowlętami w pierwszych dniach po urodzeniu należą do najważniejszych zadań położnictwa. Ten dział medycyny dysponuje coraz nowocześniejszą aparaturą, która w połączeniu z właściwą opieką lekarską sprawia, że wskaźnik umieralności niemowląt w naszym kraju spada. W Specjalistycznym Zespole Matki i Dziecka w Opolu używany jest kardiograf, pozwalający na określenie stanu płodu w tonie matki i wczesne wykrycie nieprawidłowości. Niemowlęta niedonoszone, tak zwane wcześniaki, znajdują odpowiednią opiekę w wydzielonym oddziale wyposażonym w inkubatory. Ostatnio tego typu placówki otrzymały nowe inkubatory i urządzenia przyczyniające się do usprawnienia opieki nad wcześniakami. Na zdjęciu: na oddziale noworodków.

CAF — fot. Świdzki

Opieka nad wcześniakami



Na bezdrożach „punku”

Zagubienie i pustka

Socjologowie na Zachodzie z niepokojem obserwują rozkwit licznych grup młodzieżowych, które ochrzczili się dziwnym mianem „punk”. W czasach szekspirowskich tak nazywano prostytutki. Obecnie w angielskim i amerykańskim slangu słowo to oznacza: żalosny wyrzutek społeczeństwa.

Hałas wokół „punku” zaczął się trzy lata temu od zespołu „Sex-Pistols” i jego lidera — Johnny Rottena. Rotten tłumaczy się „zgnity”. Tak nazwał siebie 20-letni John Lydon. I nie było gazety — od poważnej „Financial Times” do bulwarowej „The Sun”, które nie pisałyby o Johnnym. Wystarczyło żeby Johnny pojawił się na scenie w palcie zapiętym na agrafka, aby po kilku dniach stało się to powszechną modą; agrafka nie tylko przypinano do odzieży, ale przebijano nią na wylot nos i uszy. Pojawili się również wyrażenia: „punk-społeczeństwo”, „punk-kultura”, „punk-moralność”.

„Sex-Pistols” stworzył Malcolm McLaren, 30-letni właściciel sklepu z nowoczesną konfekcją oraz podkoszulkami z napisem: „Nie ma przyszłości”, „Skandal w rodzinie”, „Brudny, obrzydliwy świat”. W sklepie tłoczyła się zagubiona, próżniująca, podekscytowana młodzież z londyńskich ulic. McLaren utrzymuje, że przypatrując się jej, zaczął szukać sposobów „przetopienia” rozdrażnienia młodzieży z ulicy w... obraz i muzykę. Przy tym muzykę szczególnego rodzaju: prostą jak skowyt i eksplozującą.

Zaczęli szokować. Najpierw krzykliwą, głośną do granic wytrzymałości muzyką, później tekstami piosenek — z nagminną skłonnością do niecenzuralnych słów, następnie wulgarnymi zachowaniem. Pluli na siebie i na publiczność, urządzali bójki na scenie...

Odnieśli sukces. Skąd on się wziął? Jak okoliczności sprawiają, że młody człowiek obawia się łańcuchem od muszli klozetowej? „Trzeba zadać sobie to pytanie, w którym wcale nie ma ironii — pisze londyński „Morning Star”. — Poprzez historię ubiorów, jak wiadomo, można poznać historię społeczeństwa”. Piętno poniżenia i wzgardy, którym społeczeństwo burżuazyjne naznaczyło młodzież lat siedemdziesiątych, „punk-owcy” odzwierciedlają w swoich szpetnych ubiorach, w imionach — John „Zgnity”, w nazwach zespołów — „Przekleci”, „Mikroby”, „Śmierdzące zabawki”.

Była to spekulacja na dramacie pokolenia, na rozwianych iluzjach i przyszłości bez perspektyw. Z lamów dzienników Wielkiej Brytanii i USA nie schodzą opisy krwawej tragedii, której „bohaterem” jest były gitarzysta „Sex-Pistols”, Sid Vicious. Został on aresztowany pod zarzutem zamordowania swej amerykańskiej przyjaciółki, z którą zamieszkiwał w jednym z hoteli na Manhattanie. Nie przyznaje się do winy twierdząc, że „niczego nie pamięta”, pozostawał bowiem pod działaniem dużej dawki heroiny. Przyczyn tej tragedii anglo-amerykańska prasa szuka w pladze narkomanii panującej wszechwładnie w coraz bardziej wynaturzonym środowisku idoli „punku”.

Jest to jednakże część prawdy. Rzeczywistych przyczyn tragedii szukać należy w sytuacji części młodzieży zachodniej. Zwyczajnie zrodziło się na glebie beznadziejności, zagubienia i pustki.

ANDRZEJ BERNARD

dzież o podobnych lub tych samych „hobbystycznych” zainteresowaniach. Brnięcie w ów gąszcz organizacyjnego życia młodzieży RFN, bez rzetelnej wiedzy na ten temat, zaprowadzić może na manowce. Dla naszych potrzeb wystarczą dwa stwierdzenia: każda z tych organizacji działa aktywnie, żadna nie pozostaje poza sferą zainteresowań polityków, bo przecież za kilkanaście lat ci młodzi Niemcy współkształtować będą oblicze swego kraju. Z tych też między innymi powodów polski ruch młodzieżowy nawiązuje bliższe kontakty z niektórymi organizacjami młodych w RFN. Dla Poznania takim partnerem jest wspomniany Stadtjugendring (SJR).

Bezwyznaniowa lecz również Niemiecka Młodzież Wschodu, wobec której FSZMP powstrzymuje się od rozmów i dialogu. Już tylko skrótowe wymienienie kilku z 16 zrzeszonych w Stadtjugendringu organizacji obrazuje mieszaninę ruchu młodzieżowego w RFN. A przecież jest także w Hanowerze kółko politycznych organizacji młodzieżowych, są osobne organizacje na uczelniach.

W tym skrótowym przyjrzeniu się organizacyjnemu życiu hanowerskiej młodzieży musi nam wystarczyć — zapewnienie, że Stadtjugendring pragnie partnerskich, nacechowanych wzajemnym szacunkiem i zrozumieniem kontaktów z poznańską młodzieżą. I czyni w tym kierunku sporo.

Niedawno działacze SJR wystosowali rezolucję do mandatariuszy wszystkich partii politycznych w Bundestagu w sprawie nieprzedawniania zbrodni hitlerowskich, co ma nastąpić z końcem tego roku. Oni również wysłali do premiera rządu krajowego Dolnej Saksonii — Ernsta Albrechta pismo, w którym domaga się jak najszybszego wprowadzenia w życie zaleceń mieszanicy, polsko-zachodniemieckiej komisji do spraw podręczników szkolnych. Wiedzą, że obydwie te sprawy są miłowym kamieniem w naszych wzajemnych stosunkach, więc i w kontaktach młodzieży również. Dotychczasowa wymiana do z polskiej strony przykład dobrej woli, ale teraz kolej na nich.

Sciganie i sądzenie zbrodniarzy hitlerowskich w RFN urga nie tylko pamięć milionów pomordowanych lecz obraża uniwersalne poczucie sprawiedliwości. Młodzież skupiona w Stadt-



Przewodniczący SJR — Alfred Thies i RW FSZMP — Tadeusz Kuraś podpisują umowę określającą ramy współpracy na rok 1979.

Fot. — A. Skrzypczak

Psychologia a życie

Kogo i za co lubimy

Bez chwili namysłu możemy wymienić kilku przyjaciół i znajomych, których lubimy i w dodatku wiemy, za co ich lubimy. Gdybyśmy jednak chcieli podać ogólne prawidłowości, obowiązujące w tej dziedzinie, najprawdopodobniej napotkalibyśmy pewne trudności. Dlatego też będzie chyba rzeczą interesującą przyjrzeć się temu, jakie wyniki osiągnęli teoretycy i eksperymenciści, specjalizujący się w tym zakresie.

Jedna z teoretyk mówi, że sympatia w stosunku do innego człowieka jest uwarunkowana podobieństwem. Lubimy ludzi podobnych do nas. Około 60 procent przypadków sympatii wobec kogoś jest uwarunkowane właśnie czynnikami podobieństwa. Ale co to znaczy być podobnym? Oczywiście nie idzie tu o podobieństwo wyglądu fizycznego, chociaż i to ma pewne znaczenie. Ważnym elementem podobieństwa są wartości uznawane przez obie osoby. W tym kontekście wygląd fizyczny jest środkiem wyrażania akceptowanych wartości przez daną osobę. Jeżeli widzimy kogoś, kto estetycznie zharmonizował elementy swego ubioru, a my sami wysoko cenimy wartości estetyczne, to wystąpi wtedy duże prawdopodobieństwo tego, iż osobnik taki wyda się nam bardzo sympatyczny. Tę samą interpretację stosujemy w przypadku podobania się od pierwszego wejrzenia. W przypadku uznania podobieństwa wartości zaczynamy żywić sympatię do osoby drugiej.

Z omawianego punktu widzenia szczególnie istotnymi są wartości społeczne, ukiekrowujące działania na rzecz innego człowieka lub instytucji społecznej, estetyczne, polityczne, ekonomiczne i religijne. Natomiast podobieństwo wartości poznawczych wyżejgo rzędu słabiej wpływa na „wielkość” sympatii między osobami. Ogólnie rzecz biorąc, badania empiryczne pokazują, że przyjaciele, bliscy znajomi, a także małżonkowie, lubiący się wzajemnie, mają bardzo podobne systemy wartości.

Podobieństwo postaw jest kolejnym elementem tzw. zespołu podobieństwa. Wartości wyznaczają cele dążeń ludzkich, postawy określają stosunek wobec obiektów otoczenia, tych realnych i tych pomysłowych. I właśnie podobieństwo ustosunkowania się wobec rzeczywistości wpływa na wzajemną sympatię ludzi

pozostających ze sobą w różnorodnych kontaktach. W celu sprawdzenia siły oddziaływania podobieństwa postaw na intensywność lubienia się wzajemnego przeprowadzono następujący eksperyment: poznało dokładnie postawy nowo przyjętych studentów, następnie zaproponowano pewnej grupie badanych o podobnych postawach, by zamieszkali razem w pokojach domu studenta. Taką samą propozycję

W cyklu „Psychologia a życie” prezentujemy kolejny artykuł, przygotowany tym razem przez kierownika Zakładu Psychologii Społecznej i Propagandy Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie, doc. dr. hab. Czesława Matusiewicza. Autor próbuje wyłuszczyć mechanizmy kontaktów międzyludzkich.

otrzymali studenci, dobrani na zasadzie różnych postaw. Po pół roku zbierzano wyniki tego zabiegu. Okazało się, że wśród studentów o podobnych postawach zawarto trzy razy więcej przyjaźni, niż w grupie o różnych postawach. A więc lubimy tych, którzy prezentują podobne do naszych postawy. Jest to, podobnie jak w przypadku wartości, prawidłowość statystyczna, tzn. dopuszczająca wyjątki.

Gdybyśmy chcieli pójść w głąb interpretacji problemu, trzeba byłoby zapytać o to, dla czego właśnie podobieństwo wpływa na lubienie osoby przez osobę. Podobnych do nas lepiej rozumiemy. A więc zachowanie ludzi, których rozumiemy, wydaje się nam bliższe, a oni sympatyczni. Natomiast ludzie, których nie rozumiemy, wydają się nam dziwnymi, obcymi, tajemniczymi, czasami strasznymi. Wszystko to niweluje sympatię wobec nich. Drugą prawidłowością, która wiele mówi nam o sympatii między ludźmi, jest komplementarność, a więc uzupełnianie się cech osób, między którymi nawiązuje się sympatia. Osobnicy, stale potrzebujący adoracji, lubią tych, którzy są wobec nich nastawieni admiracyjnie, podkreślają ich wielkość. Na tej zasadzie tworzą się przyjaźnie wśród dziewcz-

częt, z których jedna jest piękna, a drugiej brakuje urody. Piękna ma wtedy zapewnione liczne usługi i adorację, natomiast mniej urodziwa korzysta z reklamy i dostępu do licznego towarzystwa wielbicieli pierwszej.

Komplementarność występuje w licznych sytuacjach zawodowych na przykład szef, mający wiele pomysłów poszukuje i darzy sympatią zastępcę, który ma umiejętność realizacji wysuwanych idei. Istnieje również pewna prawidłowość, występująca w kontekście zasady komplementarności: lubimy mianowicie ludzi kompetentnych. Są oni dla nas zawsze szansą uzupełnienia naszych własnych braków, przy tym niekiedy chętnie widzimy w nich te wartości, które — jak mniemamy — występują u nas, jako że miłą jest rzecz uważać siebie za osobę kompetentną.

Sympatia wzajemna między ludźmi jest wynikiem silnych więzi osobistych. Najsilniejsze więzi tego typu kształtują się pod wpływem wspólnoty idei, wykonywania doniosłych zadań, trudu pokonywania niełatwych przeszkód. Sympatia kształtowana w takich sytuacjach jest bardzo trwała, opiera się tzw. próbie czasu.

Z badań empirycznych i obserwacji życiowych wiemy, że lubimy tych, którzy lubią nas. I ci nas lubią, których my lubimy. Ta prawidłowość oddaje głęboko humanistyczną istotę sympatii między ludźmi. Chcąc być lubianym, trzeba naprawdę kochać ludzi. Nigdy nie zyska sympatii mizantrop lub człowiek pogardzający innymi.

Wymieniono tu najważniejsze determinanty sympatii między ludźmi. Warto jednak zdawać sobie sprawę z tego, że działają one różnie w odmiennych sytuacjach i że sytuacyjne występuje szereg innych czynników warunkujących. Warto dbać o okazywanie ludziom sympatii i o zaspokajanie tych potrzeb innych ludzi, które na to zasługują, a których oni sami nie są w stanie zaspokoić. Będziemy mieli wtedy duży stopień pewności, że jesteśmy osobą lubianą, mile widzianą w towarzystwie innych osób.

CZESŁAW MATUSEWICZ

kontrowersje, nieufność, miast zrozumienia i życzliwości. Stuchający kiwali głowami, bo w tej kwestii poglądy ich i nasze są podobne. Przecież to niemieckie ankiety wykazują, że 41 procent młodzieży traktuje RFN jako całe Niemcy, 40 procent widzi Niemcy w granicach z 1937 roku, a 19 procent traktuje jako Niemcy RFN i NRD.

W czasie rozmów kierownictwo obu delegacji echem odbiła się również sprawa podręczników szkolnych wydawanych w RFN; gospodarze zaproponowali zwiększenie wymiany i poszerzenie jej o harcerzy.

Miał skomplikowanego wywiadu na ten temat przytoczyć przekonywającą w swej prostocie wypowiedź podczas obrad: — Zgoda, ale co dobrego wyniknie z kontaktu dzieci, gdy niemieccy rówieśnicy twierdzą, że kąpią się w niemieckim jeziorze niedaleko Pili, albo, że przecież to oczywiste, iż jeżeli ich polski kolega urodził się we Wrocławiu, to urodził się w Niemczech. Przecież czego innego np. na lekcjach geografii uczą się dzieci w RFN. I polskie. Od pierwszego kontaktu więc powstawać będzie zwątpienie,

Działacze Stadtjugendringu wiedzą o Polsce i Polakach sporo. Bywali w naszym kraju, spotykali się z nimi u siebie. Nie ma też czynią, by zbliżenie młodzieży, jak to podkreślił m. in. nadburmistrz Hanoweru — Herbert Schmalstieg, początkowało dobre kontakty między obu miastami.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że to, co Stadtjugendring robi w kierunku współpracy wzbudza umiarkowane zainteresowanie hanowerskiej młodzieży. Mimo to jednak należy rozmawiać, szukać wspólnych dróg i sposobów zbliżenia, by wiedzieli, że to co czynią nie jest nam obojętne. Przecież to początek drogi.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Zaczarowany las — bajka
 zyczna Lecha Konopnickiego
 Włodzimierza Ściśłowskiego
 zyka Mieczysława Janika
 konują: Zofia Rysiówna,
 Ciesielska, Andrzej Stockina
 Witold Skaruch, Janusz
 ski, Tadeusz Bartosk, Witold
 huski. Polskie Nagrania
 SX 1627

Zaczarowany las — bajka
 zyczna Lecha Konopnickiego
 Włodzimierza Ściśłowskiego
 zyka Mieczysława Janika
 konują: Zofia Rysiówna,
 Ciesielska, Andrzej Stockina
 Witold Skaruch, Janusz
 ski, Tadeusz Bartosk, Witold
 huski. Polskie Nagrania
 SX 1627

257-K1

